



W tym numerze recenzowane będą książki i film pokazane na zdjęciu (od lewej do prawej):

1. Agata Romaniuk *Z miłości? To współczuję. Opowieści z Omanu* (38, 141, 143)
2. Piotr Marecki *Polska przydrożna* (38, 113, 119, 141, 143)
3. Ula Ryciak *Niemoralna. Kalina* (143)
4. reż. John Crowley *Szczygieł* (17)
5. Małgorzata Rozenek-Majdan *In vitro. Rozmowy intymne* (114)

W nawiasach podano wypożyczalnie, w których dostępne są wymienione tytuły.

Niektóre pozycje można wypożyczyć w postaci e-booka, audiobooka lub e-audiobooka – zachęcamy do zapoznania się z aktualną ofertą na stronie:

[www.bibliotekabemowo.pl](http://www.bibliotekabemowo.pl)



Oman, fot. pixabay.com

## ***Z miłości? To współczuję.*** ***Opowieści z Omanu*** **Agata Romaniuk**

Zdecydowana większość książek, które przeczytałam w życiu, to beletrystyka. Po literaturę faktu sięgałam dotąd dość sporadycznie. Książkę Agaty Romaniuk poleciła mi jakiś czas temu znajoma i od tamtej pory reportaż stał się jednym z moich ulubionych gatunków.

*Z miłości? To współczuję. Opowieści z Omanu* to książka, która prezentuje szeroką perspektywę życia w Omanie. Autorka skupia się na relacjach małżeńskich oraz losach, żyjących tam kobiet. Opisane są tu historie żon, które wiodą wygodne, luksusowe życie. Takich, które są wdzięczne sułtanowi za edukację i prawo do pracy. Do głosu dochodzą jednak także Omanki, które nie mogą pogodzić się z obowiązującą tradycją i kulturą, które nie chcą pokornie ulegać narzucanym od lat konwenansom. Pragną same decydować o swoim życiu – zarówno zawodowym, jak i osobistym.

Romaniuk niezmiennie pozostaje w swoich opowieściach wyjątkowo obiektywna, co na pewno



fot. pixabay.com

jest niemałym wyzwaniem. Sama niezbyt rozumiem wybory niektórych opisanych kobiet i czasami aż trudno jest powstrzymać się od ich oceny. Nas szokują kontrakty ślubne, które regulują chociażby kwoty za urodzone dziecko i pensję żony po wydaniu potomstwa, czy też śluby aranżowane, dzięki którym kobiety nie muszą angażować się emocjonalnie w związki. Omanki zaś bywają zaskoczone brakiem poligamii w Europie (jedna kobieta do wszystkiego? Jedna ma rodzic, organizować życie domowe i wychowywać potomstwo?).

Na pochwałę zasługuje styl autorki. Historie są zwarte, nieprzegadane. Nieco oszczędne w słowach, ale przy tym dość dobrze osadzone w klimacie kultury omańskiej. Opowieści kobiet są intymne, dlatego ma się wrażenie, że Romaniuk wzbudziła duże zaufanie wśród swoich rozmówczyń. W książce nie zabrakło również treści mery-

torycznych (choć bardzo subtelnych). Z wielką uwagą przyswajalam wplecione informacje o ustroju politycznym i panującym obecnie sultanacie czy o omańskim systemie społeczno-gospodarczym.

Reportaż Romaniuk pokazuje dwoistość Omanu – bogactwo i bardzo szybki rozwój łączy się tu z tradycją, która niestety ma

destrukcyjny wpływ na los kobiet wciąż mocno podporządkowanych mężczyznom. Książka pozwoliła mi zgłębić zwyczaje i religijność Omanu, poznać blaski i cienie tego kraju.

Daria (143)



## **Polska przydrożna** **Piotr Marecki**

Polskę przydrożną można nazwać opowieścią pobocznych dróg. Jej autor, Piotr Marecki, pisarz, redaktor i profesor UJ, rusza na dwutygodniowy, solowy „wieczór kawalerski”, który stanowi samochodowa wycieczka po powiatowych bezdrożach. Bez GPS-a, map Google’a, a jedynie z analogowym, papierowym atlasem samochodowym Polski, z dala od wielkich miast, dróg ekspresowych i autostrad.

Czym więc w zasadzie ta opowieść jest? Trudno powiedzieć. Chyba najbliżej jej do posta z mediów społecznościowych (taka też jest jej geneza – zebrane w książce teksty pierwotnie były relacjami Mareckiego z Instagrama i Facebooka), eseju krajoznawczego czy po prostu podróżniczego dziennika. Cechuje ją bardzo przezroczysta narracja, która nie zmusza do ocen, a raczej do empatycznej obserwacji i wyciągania własnych wniosków z opisywanych przez



fot. pixabay

autora/narratora obrazów. *Polska przydrożna* wprowadza czytelnika w bardzo przyjemny, lekki, „wakacyjny” klimat. Powiew takiej atmosfery u progu pełni lata i po miesiącach lockdownowego zamknięcia może dać nam się na chwilę ponieść poczuciu bycia w drodze, w jakie wprawia książka Mareckiego. Wszystko to czyni książkę bardzo przystępną i przyjemną w odbiorze.

*Polska przydrożna* to jednocześnie wspaniały zapis śladów znikającej Polski. Nazwałbym ją ogólnie Polską „przedunijną” – przepelnioną echem i atmosferą transformacji lat 90., a czasem nawet jeszcze PRL-u. To obraz wschodnioeuropejskiej „peryferyjności”, z jej estetyką, smakiem, gustem i myślą (widocznych także dzięki świet-

nej, minimalistycznej warstwie fotograficznej), która jest w pewien sposób świeżym, a już zanikającym polskim dziedzictwem, wartym utrwalania i obserwacji. Stamtąd, z przydrożności, powiatowości, wsi i interioru są dziś Polki i Polacy. To nasze korzenie, o których powinniśmy pamiętać, a nawet je pielęgnować, bo są ważnym świadectwem naszej historii.

Marecki, pokazując nam tę stronę Polski bez oceniania, ma szansę pomóc zrozumieć to, gdzie dziś jesteśmy i skąd przyszliśmy jako społeczeństwo. Jego książka to lekka proza na lato, z której zarazem można, i warto, wyciągnąć znacznie więcej.

Dawid (143)



## **Niemoralna. Kalina Ula Ryciak**

W jednej z rozmów Ula Ryciak swoje pisarstwo nazwała „opowiadaniem człowieka” – ogromnie przypadło mi to do serca. Opowiedziała już Nelę i Artura Rubinsteinów, „potarganą w miłości” Agnieszkę Osiecką, a teraz oddała

głos Kalinie Jędrusik. I chwala jej za to, bo opowiada pięknie, bez egzaltacji, stawiania pomników, prowadząc czytelnika przez życie bohaterki. Łagodnie, z ogromną empatią przywołując tę niezwykłą i ciekawą postać.

Niemoralna. Kalina nie jest typową, szablonową biografią punktującą. Faktograficzne szczegóły, którym książka pozostaje wierna, odsunięto na dalszy plan – istotniejsze są tu emocje, które im towarzyszą, ich znaczenie i wpływ na życiowe decyzje bohaterki, jej reakcje i oczekiwania. ▶



Autorka snuje opowieść o pięknej, zjawiskowej kobiecie wzbudzającej skrajne emocje – w równej mierze uwielbianej, jak nienawidzonej, zapamiętanej poprzez ciało – jako ideał kobiecości, zmysłową seksbombę. Towarzyszymy także Kalinie starszej sędziwej, chorej i samotnej.

Dla mnie sportretowana w książce aktorka jest postacią wyjątkową, niepowtarzalną, która nie pozwoli-

ła się wepchnąć w przaśne ramy słusznie minionej epoki. Oczywiście najbardziej zapamiętałam jej fenomenalną obecność w Kabarecie Starszych Panów, ale pamiętam też role filmowe i bardzo żałuję, że nie widziałam jej na teatralnej scenie. Smutnym jest, że nie doczekała wydania płyty z piosenkami, które śpiewała – nikt nawet nie zaproponował jej takich na-

grań, wszystkie ukazały się dopiero po śmierci aktorki.

Serdecznie zachęcam do sięgnięcia po Niemoralną. Kalinę, gwarantuję, że czas z nią spędzony nie będzie czasem straconym.

Kinga (143)



## Szczygieł reż. John Crowley

*Szczygieł* podzielił widzów. Wiadać to w ocenach i komentarzach na najpopularniejszych portalach zrzeszających kinomanów z kraju i ze świata. Recenzje, szczególnie te w formie wideo, są niepochlebne i, co znamienne, nieliczne. Film pojawił się na ekranach i szybko z nich zniknął...

Mnie spodobał się od pierwszych scen, choć w pamięci miałam świeżo przeczytaną powieść. Jako miłośniczka literatury zakochałam się w łagodnej narracji autorki, w ujmujących obrazach człowieka po omacku szukającego drogi powrotnej do samego siebie oraz w empatii, którą pachniała każda strona. Ciekawość i przekora skłoniły mnie do obejrzenia filmowej adaptacji.

To retrospektywnie opowiedziana historia chłopca, który stracił matkę w ataku terrorystycznym. Po tym wydarzeniu głównemu bohaterowi pozostała pamiątka: obraz Carela Fabritiusa *Szczygieł* zabrany z miejsca wypadku i hołubiony jak najświętsza tajemnica.

Główny bohater (w tej roli Ansel Elgort jako dorosły Theodor Decker oraz Oakes Fegley jako młody Theo) boryka się z konsekwencjami utraty ukochanej matki w zamachu terrorystycznym. Krytyczne głosy wytykają sztywność Elgorta, jego nieumiejętność przekazywania uczuć, zamknięcie na wi-

dza czy po prostu niezrozumienie otrzymanego materiału (to ostatnie leży już całkowicie w sferze domysłów i z tego względu stanowi marny argument). Rzecz w tym, że dorosły Theodor, choć radzi sobie w życiu, jest niezdolny do okazywania uczuć w stopniu charakterystycznym dla zdrowej jednostki. Dotknęła go osobista katastrofa, która położyła się cieniem na resztę jego życia. Film świadom jest tej różnicy i rekompensuje zdystansowanie bohatera poprzez kolory otoczenia. Po śmierci matki dominują jednobarwne tła i wnętrza, z których wszystkie poza jednym są utrzymane w zimnej tonacji (nawet kolory pustyni, które przecież kojarzą się z gorącem). Jedyną ciepłą przestrzenią jest wnętrze sklepu z antykami. O znaczeniu tego miejsca można by wiele pisać, zachęcam więc do zastanowienia się nad nim po obejrzeniu *Szczygła*.

Ścieżka dźwiękowa nie należy do zapadających w pamięć. Nie jest jednak przeszkodą w oglądaniu filmu, przeciwnie, dobrze dopełnia obraz, a wybranym scenom dodaje patetyczności – czy uzasadnionej? Być może. Zresztą nawet jeśli patetyzm jest zbędny, twórcom udało się uniknąć kiczu, tak łatwo osiągalnego przez wymuszenie nadmiernej wzniosłości.

Kadry cieszą oko, a w niektórych ujęciach można dopatrzeć się symbolizmu. Strona wizualna filmu stoi na wysokim poziomie. Duch każdego wnętrza jest wyraźnie wyczuwalny, czy to w eleganckiej acz chłodnej rezydencji rodziny zastępczej dystansującej się od Theodora mimo najlepszych chęci, czy w domu tak samo zaniedbanym i niekochanym jak główny bohater.

Jeśli ktoś szuka wiernej adaptacji, nie jest to film dla niego. Jeśli jednak poszukuje pożywki dla rozważań nad naturą miłości i nadziei, czy szuka intelektualnych wyzwiań z rodzaju znajdowania mniej i bardziej symbolicznych nawiązań między tytułem filmu i obrazu a głównym bohaterem – znajdzie tu coś dla siebie.

Należę do tych widzów, którzy uwielbiają filmy zbierające skraj-



Szczygieł na wolności  
rys. Ela Petrykowska

ne opinie. Lubię odkrywać źródła rozbieżności. *Szczygieł* jest ▶

wspaniałym materiałem do badań, przede wszystkim dlatego, że, znając materiał źródłowy zawartej w nim historii, wystarczy świadomie wybrać perspektywę, z której będzie się go oglądać: jako ekranizację powieści, która otrzy-

mała Pulitzera, czy jako medium niezdolne do przekazania treści w taki sam sposób jak książka, ze względu na możliwości i ograniczenia charakterystyczne dla danego środka przekazu. Opinia widza zależy całkowicie od tego

jednego kontekstu i chciałabym, by było jasne, że film ten wybrałam jako rodzaj wyzwania dla każdego, kto przeczyta moją recenzję.

Ela (143)



## ***In vitro. Rozmowy intymne* Małgorzata Rozenek-Majdan**

Autorka zatytułowała pierwszy rozdział: „Mam obowiązek mówić”. Dziennikarka stacji TVN, prywatnie mama dwóch synów poczętych metodą *In vitro*, porusza temat trudny, budzący wiele emocji i będący przedmiotem ożywionej dyskusji publicznej. Sama kilkakrotnie przeszła procedury związane z zapłodnieniem pozaustrojowym i doskonale zna emocje towarzyszące parom na każdym etapie tej drogi: niedowierzanie po postawieniu diagnozy, determinację w poszukiwaniu rozwiązań, trudy leczenia aż po radość czy żalobę.

Książka jest zapisem 13 rozmów na temat *In vitro*. Prezentuje temat widziany z perspektywy niepłodnych par, ludzi gotowych na ogromne wyrzeczenia którzy marzeniem o rodzicielstwie podporządkowują pozostałe sfery swojego życia. Otwarcie mówią oni o swoich lękach, pogarszających się wzajemnych relacjach, ale też o zaufaniu i wsparciu cementujących ich związki. Znajdziemy tu wywiad z pierwszą Polką, która została matką dzięki tej

metodzie, z kobietą, która padła ofiarą pomyłki w laboratorium, wskutek czego urodziła dziecko, które biologicznie nie jest jej. Wielu bohaterów ma trudności z przyznaniem się w swoim otoczeniu, że korzystają z *In vitro*. Boją się reakcji rodziny i ostracyzmu społecznego, szczególnie gdy żyją w małych, zamkniętych społecznościach.



fot. Magdalena Mikołajczuk

Wiele stereotypów przełamują lekarze ginekolodzy i embriolodzy, którzy bezpośrednio pracują z niepłodnymi parami. Bardzo wspierające i pomocne w różnych sytuacjach są położne. Pacjenci często są bardziej swobodni wobec średniego personelu medycznego, co daje położnej możliwość

zobaczenia tego, czego być może nie zauważy lekarz prowadzący. Ze swojego punktu widzenia problem niepłodności opisuje psychoterapeuta oraz przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian”. Ich zadaniem jest wsparcie pary, otwarcie jej na inne możliwości, pomoc w pogodzeniu się z niepowodzeniem. Stanowisko Kościoła reprezentuje dominikanin, o. Paweł Gużyński, który próbuje nam uzmysłowić, że jeśli coś jest technicznie możliwe, wcale nie oznacza, że jest moralnie dopuszczalne. Jednocześnie każdemu człowiekowi należy się szacunek i nie może być mowy o stygmatyzowaniu czy poniżaniu rodziców, a tym bardziej dzieci poczętych metodą *In vitro*.

Autorka dzieli się swoją historią, aby atmosfera wokół *In vitro* się zmieniła, bo za drzwiami Kliniki Leczenia Niepłodności dzieje się magia. Magia rodzicielstwa.






Edyta (114)



Recenzje napisali pracownicy Punktu Bibliotecznego nr 143 i Wypożyczalni nr 114  
Pomysł i realizacja projektu: Aleksandra Pochmara i Dominika Barszczewska



Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy  
ul. Powstańców Śląskich 17, 01-381 Warszawa  
tel.: 22 666 17 68, e-mail: sekretariat@e-bp.pl

-  [www.bibliotekabemowo.pl](http://www.bibliotekabemowo.pl)
-  [www.online.bibliotekabemowo.pl](http://www.online.bibliotekabemowo.pl)
-  [www.facebook.com/BibliotekaBemowo](https://www.facebook.com/BibliotekaBemowo)
-  [www.youtube.com/c/BIBLIOTEKABEMOWO1](https://www.youtube.com/c/BIBLIOTEKABEMOWO1)
-  [www.tiktok.com/@bibliotekabemowo](https://www.tiktok.com/@bibliotekabemowo)



**Biblioteka Publiczna  
w Dzielnicy Bemowo  
m.st. Warszawy**